

W POSZUKIWANIU REYMONTA...

Twórczość Władysława S. Reymonta bez wątpienia ma znaczące miejsce w polskim panteonie literackim. Wydaje się, że ta konstatacja aktualnie wyczerpuje sprawę żywej recepcji pisarza. Zaskakuje też nieco fakt, że nawet dla niektórych znawców literatury przełomu XIX i XX wieku jest to twórczość przede wszystkim związana z konwencjami epoki pisarza, twórczość, którą widzi się głównie przez pryzmat tzw. ludowości, w tym wypadku jednak w subtelny sposób wykluczającej uniwersalną lekturę np. *Chłopów*. Również „gęba” dorobiona Reymontowi przez badaczy marksistowskich czy pozostających z nimi w odległym nawet związku odcisnęła na czytaniu tego autora dość decydujące piętno.

Rzecz jednak w tym, że proza Reymonta, a przede wszystkim *Chłopi*, są arcydziełem najwyższej miary, domagającym się nowego uważnego spojrzenia, rewizji lektury uniwersalnej, skupionej na wymiarze artystycznym i estetycznym powieści. Otwierany numer „Colloquiów Litterariów”, zawierający różnorodnie pod wieloma względami szkice, chce być jedynie sygnałem do kolejnych przedsięwzięć, które na tym obszarze mogą/powinny się pojawić.